

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/2946840,Obowiazkowa-podzielona-platnosc-z-poslizgiem-lobby-odwrotnego-obciazenia-wciaz-rzadzi-VATem.html>

Obowiązkowa podzielona płatność z poślizgiem - lobby „odwrotnego obciążenia” wciąż rządzi VAT-em

Ostatnia aktualizacja: **2019-04-08**

Źródło: [INFOR](#)

Po wielomiesięcznym oczekiwaniu w połowie lutego 2019 roku Rada UE wyraziła zgodę na wprowadzenie w Polsce obowiązkowej podzielonej płatności w podatku VAT na długa listę „wrażliwych” towarów i usług, czyli głównie tych, które od lat korzystają z przywileju „odwrotnego obciążenia”.

Przypomnę, że są to załączniki nr 11 (towary) i nr 14 (usługi) do ustawy o VAT, a istotą tego przywileju jest to, że podmiot dokonujący krajowej dostawy (świadczenia usług) nic nie płaci i w dodatku otrzymuje również zwrot podatku naliczonego, a nabywca (usługobiorca) również nie płaci tego podatku, mimo że jest „podatnikiem” z tego tytułu.

Słusznie ów wynalazek zaliczono od stycznia 2019 r. do tzw. schematów podatkowych (sposób na unikanie opodatkowania) i jego zastosowanie trzeba raportować do szefa KAS. Przywilej ten jest jednak bardzo cenny dla jego beneficjentów i w ich interesie prezentowane są publicznie przez dyżurnych ekspertów takie oto opowiadki, że jest to sposób na „uszczelnienie VAT-u” (brednie).

Wspomniana na wstępie decyzja Rady, pozwalająca na wprowadzenie w Polsce obowiązkowej płatności, wiązać się ma oczywiście z usunięciem tego przywileju. Jej szybka implementacja da skokowy przyrost dochodów budżetowych, gdyż:

- dostawcy takich towarów jak stal, metale kolorowe, elektronika, złom, surowce wtórne będą wreszcie płacić ten podatek,
- powyższe branże przestaną otrzymywać zwroty, a łączna suma wszystkich zwrotów przekracza już astronomiczną kwotę 100 mld zł rocznie (jesteśmy „dojną krową” dla biznesu optymalizacyjnego),
- ograniczone zostanie pole do wyłudzeń zwrotów przy pomocy owego odwrotnego obciążenia (są powszechnie stosowane tzw. transakcje stalowe),
- obowiązkowa podzielona płatność zmniejszy ryzyko braku zapłaty tego podatku do urzędu skarbowego, bo dostawcy będą mieli pieniądze na ten podatek właśnie na rachunkach VAT, z których trudno je wyprowadzić.

Gdyby wprowadzono te rozwiązania od kwietnia 2019 roku, do budżetu wpłynęłoby ekstra około 11 mld zł (a może więcej). Wiadomo, na „jarkowe” świadczenia trzeba dużo pieniędzy.

Zaczęły jednak dziać się dziwne rzeczy. Przez ponad półtora miesiąca nie powstał nawet projekt nowelizacji ustawy, który implementuje decyzję Rady, a **kilka dni temu wysoki urzędnik resortu finansów „przesunął” wprowadzenie tych przepisów na przyszły rok**. Dlaczego? Nie wiadomo. Widać ma taką władzę.

W firmach, które od lat korzystają z odwrotnego obciążenia wystrzeliły korki z butelek od szampana. Lobby tego przywileju faktycznie rządzi – jak widać – do dziś i na „jarkowe” budżet będzie musiał zadłużyć się, a beneficjenci odwrotnego obciążenia wzbogacą się o kolejne miliardy złotych.

Kto tu tak naprawdę rządzi i czy politycy wiedzą co się dzieje z tym podatkiem? Nie wiadomo, ale są na ten temat trzy teorie:

1. rządzi rotacyjnie zagraniczny biznes podatkowy, czyli „globalne” i oczywiście „renomowane” firmy zajmujące się unikaniem opodatkowania; za liberalnych czasów była to inna firma, teraz jest inna (czyli jednak coś się zmieniło), a jej nazwę z należytym szacunkiem często powtarzają ważni politycy,
2. firmy wymienione w pkt 1) są tylko posłańcami lub lobbystami, czyli wykonawcami rzeczywistych beneficjentów tego systemu, a rządzą międzynarodowe oligarchie (nazwane nie wiadomo dlaczego korporacjami), które nie mają zamiaru w takim państwie jak Polska płacić podatków; to jest obowiązkiem ich miejscowych konkurentów,
3. w trzeciej teorii rządzi tym podatkiem grupa kolegów, a dokładnie ten, kto pierwszy zarządzi coś przez telefon w danej sprawie.

Pewne jest to, że politycy zupełnie nie interesują się podatkami dając pole tym, którzy chcą tu coś namieszać albo – co bardziej prawdopodobne - zarobić. Może jednak pora, aby trochę zainteresowali się tym podatkiem? Potrzeba bowiem w tym roku z tego tytułu aż 190 mld zł: trzeba tylko umieć je zebrać, a obowiązkowa podzielona płatność i likwidacja odwrotnego obciążenia dadzą takie pieniądze.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych